



## **„Złote dziecko” - i wyjątkowa nauczycielka. Ola nie miała języka włoskiego w szkole - a zdała rozszerzoną maturę!**

data aktualizacji: 2025.07.16



**7 - tyle osób w całym województwie warmińsko-mazurskim zdawało w tym roku rozszerzoną maturę z języka włoskiego. W tym elitarnym gronie jest Aleksandra Deka z Lubawy, absolwentka tutejszego LO, która wymagający egzamin zaliczyła na 55%. Nie byłoby w tym może nic aż tak zaskakującego - gdyby nie fakt, że... Ola nigdy nie uczyła się włoskiego w szkole.**

**Jak komentują bliscy, edukacyjny sukces zawdzięcza uporowi i talentowi do języków - ale też wyjątkowej nauczycielce, która stała się właściwie częścią tej rodziny.**

**- Trudno dokładnie powiedzieć, skąd tak wielka fascynacja Oli Włochami i językiem włoskim, ale jedno jest pewne: towarzyszy jej od najmłodszych lat - wspomina mama, Anna Deka. - Już jako dziecko zawsze mówiła, że pojedzie do Włoch... porozmawiać z**

**papieżem** - dodaje z uśmiechem.

Pierwsza podróż do Rzymu, z tatą, tylko upewniła Olę, że Italia - **"to jest to"**.

**- Problem w tym, że bardzo trudno znaleźć nauczyciela tych rzadziej u nas nauczanych języków - kontynuuje pani Anna. - Pomimo najszczerzej chęci długo nie mogliśmy znaleźć oferty - dodaje. - Dlatego kiedy dowiedziałam się, że na zamku w Lubawie prowadzone są zajęcia z języka włoskiego dla dzieci, od razu się tym zainteresowaliśmy.**

Tak trzy lata temu Ola poznała swoją nauczycielkę języka włoskiego - Bernadetę Trojan, która obecnie mieszka w Iławie. Obecnie - bo wcześniej "z niejednego pieca chleb jadła".

**- W Polsce ukończyłam teologię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Pod koniec studiów, na 5. roku, pojawiła się szansa wyjazdu do Rzymu w ramach programu Erasmus. Tak zaczęła się moja włoska przygoda, która trwała łącznie 7 lat - opowiada. - W Rzymie przez 1,5 roku studiowałam kulturę wschodniochrześcijańską w Papieskim Instytucie Wschodnim (Pontificio Istituto Orientale), był też staż w Polskiej Akademii Nauk - a później otworzyła się dla mnie szansa na studia na uniwersytecie Sapienza. To największa i jedna z najstarszych uczelni we Włoszech. Studiowałam tam archeologię; jest to 3-letni program studiów, który można zrealizować w okresie do 5 lat - co właśnie miało miejsce w moim przypadku. To była ogromna szansa, przygoda życia - i wielkie wyzwanie.**

Dziś Bernadeta uczy m.in. języka włoskiego - w tym zakresie współpracowała na przykład z Lubawskim Centrum Aktywności Społecznej czy z Akademickim Zespołem Placówek Oświatowych w Fijewie. Uczy - chociaż nie jest filologiem.

Jak sama przyznaje, jej droga do tego zawodu nie była typowa.

**- Zdobyłam certyfikat znajomości języka włoskiego PLIDA na najwyższym poziomie C2, co w połączeniu z przygotowaniem pedagogicznym i ukończonymi studiami podyplomowymi z tłumaczenia daje mi uprawnienia do nauczania języka włoskiego w Polsce**  
- wyjaśnia Bernadeta.

Uczyła już różne osoby, od dzieci przez młodzież po dorosłych - ale... nigdy wcześniej nie uczyła takiej osoby jak Ola.

**- To "złote dziecko", wyjątkowo zdolna dziewczyna. Ale podjęła naprawdę ogromne wyzwanie - i to również dla mnie była wysoko zawieszona poprzeczka i spory stres. W końcu mowa o maturze! A Ola nigdy wcześniej formalnie nie uczyła się języka włoskiego - mówi nauczycielka. - Rozszerzona matura to egzamin na poziomie B2 - wyższym średniozaawansowanym. Trudno osiągnąć tak wysoki poziom w zaledwie trzy lata nauki - przyznaje.**

Jak więc to zrobiły? Jak mówi Ola, ostatni rok nauki był bardzo intensywny, a ostatnie miesiące i tygodnie - trzeba było przepracować na pełnych obrotach.

**- Benia poświęcała mi praktycznie każdą wolną chwilę - wspomina uczennica. - Dla mnie lekcje były pasjonujące, bo nie ograniczały się do nauki języka, rozmawialiśmy też o kulturze, historii, zwyczajach, co dla mnie było "wisienką na torcie". We Włoszech Benia żyła moim wymarzonym życiem. Stała się dla mnie nie tylko nauczycielką, ale też przyjaciółką. Pokochała ją zresztą cała nasza rodzina.**

Jak przyznaje Ola, projekt "zdaję maturę z przedmiotu, którego nie było w szkole", otoczony był

życzliwym zainteresowaniem.

**- Owszem, początkowo wszyscy się dziwili, niektórzy wręcz byli w szoku, że zdecydowałam się na tak niestandardową maturę - mówi absolwentka lubawskiego LO. - Ale myślę, że koleżanki i koledzy trzymali za mnie kciuki, a nauczyciele byli dumni, że podejmuję takie wyzwanie. A największą siłą napędową i najwierniejszymi kibicami byli moi rodzice. Wsparli mnie w realizacji tego pomysłu - i cały czas wierzyli we mnie.**

Mama - potwierdza.

**- Ola jest zdolną uczennicą, a do języków obcych zawsze miała szczególną lekkość. Przede wszystkim: to było jej wielkie marzenie nauczyć się włoskiego - i jesteśmy przeszczęśliwi, że udało jej się zrealizować swój cel - mówi pani Anna. - Jako rodzice mieliśmy oczywiście swoje obawy - pamiętam, jak omawiałam tę sprawę z córką i zapytałam jej: Ola, czy na pewno dasz sobie radę? DAM RADĘ - odpowiedziała z pewnością. Taka właśnie jest nasza Ola - nie tylko zdolna, ale też zdeterminowana. Jak już coś sobie postanowi, zawsze osiągnie swój cel. W tym przypadku efekt jest naprawdę wspaniały.**

Teraz Ola ma wakacje - te po zdanej maturze to często najdłuższa taka letnia przerwa w życiu - i czeka na wiadomość z uczelni. Stara się o przyjęcie na japonistykę. Przed nią kolejna wymarzona wyprawa, zaplanowana na wrzesień. To wyjątkowy prezent od najbliższych na 18. urodziny, także sposób na uczczenie zdanej matury.

Wyjazd jest - oczywiście - do Włoch.

*Tekst: Marta Chwałek.*

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/78906-zlote-dziecko-i-wyjatkowa-nauczycielka-ola-nie-miala-jezyka-wloskiego-w-s>

